

Magdalena Bialic

Uniwersytet Warszawski / Akademia
Wychowania Fizycznego w Warszawie
ORCID: 0000-0003-3803-935X

Moda kąpielowo-plażowa na terenie Generalnego Gubernatorstwa w czasie II wojny światowej

Swimming and beach fashion in the General
Government during the Second World War

DOI: 10.61027/2025/7/4060

POZAMILITARNE ASPEKTY WOJNY

GENERALNE
GUBERNATORSTWO
MODA
STROJE KĄPIELOWE
WYPOCZYNEK
REKREACJA
SPORT
PŁYWANIE
KĄPIELE
PRASA
PORADNIKI
ŻYCIE CODZIENNE

GENERAL GOVERNMENT
FASHION
SWIMWEAR
LEISURE
RECREATION
SPORT
SWIMMING
BATHING
THE PRESS
GUIDEBOOKS
EVERYDAY LIFE

Abstrakt

W czasie II wojny światowej w Generalnym Gubernatorstwie, mimo oficjalnych zakazów niemieckich okupantów, ludzie uprawiali różne sporty i oddawali się różnorodnym formom rekreacji. Jedną z najpopularniejszych form letniego wypoczynku były kąpiele w rzekach i jeziorach oraz opalanie. Pomimo wojennych ograniczeń i braków, Polacy – a szczególnie Polki – przykładali dużą wagę do ładnego i modnego wyglądu również nad wodą. W prasie i poradnikach, np. Małgorzaty Duchnowskiej *Pani modna i praktyczna*, radzono kobietom, jak powinien wyglądać nie tylko kostium kąpielowy, ale również strój rekreacyjno-plażowy, oraz jak samemu zrobić odpowiednie do niego dodatki, np. buty i torebkę. W okresie II wojny światowej w Generalnym Gubernatorstwie dużą popularnością cieszyły się kostiumy dwuczęściowe. Było to spowodowane m.in. wojennymi oszczędnościami i ograniczeniami. Cały czas noszono również kostiumy jednoczęściowe, ale było ich zdecydowanie mniej niż przed 1939 r. Na głowach wiązano chusteczki, turbany, rzadziej nosiło się słomiane kapelusze. Na nogi panie wkładały popularne szuraki – buty zrobione ze sznurka lub trepki na drewnianej podeszwie. Panowie w tym okresie już powszechnie nosili tylko spodenki kąpielowe. Z użycia wyszły kostiumy jednoczęściowe, w których niektórzy mężczyźni chodzili jeszcze przed wrześniem 1939 r. Do tego panowie nosili płócienne czapeczki bez daszka i skórzane paski podtrzymujące spodenki kąpielowe. Pomimo wojennych represji i trudności Polacy z Generalnego Gubernatorstwa korzystali z uroków wypoczynku nad wodą, do czego zachęcała ich nawet prasa podziemna. Nie zapominając przy tym o przedwojennym *savoir-vivre*, według zasad którego, do każdej życiowej okazji trzeba dobrać odpowiedni strój.

Abstract

Despite official bans by the German occupiers during the Second World War, people in the General Government practised various sports and forms of recreation. One of the most popular forms of summer leisure was swimming in rivers and lakes, and sunbathing. Despite wartime restrictions and shortages, Polish people – especially Polish women – highly valued looking fine and fashionable at the water's edge. In the press and in guidebooks, such as Małgorzata Duchnowska's *Pani modna i praktyczna* (The Fashionable and Practical Woman), women found advice about swimsuits, but also what to wear for beachside activities and how to make their own accessories such as shoes and handbags. During the Second World War in the General Government, two-piece swimsuits were very popular. This was partly due to wartime savings and restrictions. One-piece swimsuits were still worn but to a lesser degree than before 1939. Handkerchiefs and turbans were tied around the head, and straw hats were worn less frequently. Ladies wore popular *szuraki* – shoes made of string or with wooden soles. During this period, it was already common for men to wear swimming trunks. One-piece swimsuits, which some men had worn before September 1939, became obsolete. In addition, men wore canvas caps without visors and leather straps to hold up their swimming trunks. Despite wartime repression and difficulties, Poles from the General Government enjoyed water recreation, something encouraged even by the underground press. At the same time, they did not forget about the pre-war *savoir-vivre* – that one must choose outfit appropriate for every occasion in life.



Artykuł ten stanowi próbę rozwinięcia jednego z zagadnień, jakim zajmowałam się w mojej pracy doktorskiej zatytułowanej: *Moda sportowo-rekreacyjna w Polsce od czasów nowożytnych do 1939 roku*¹. Zagadnieniem tym była historia mody plażowo-kąpielowej w Polsce do 1939 r., co zaowocowało wydaniem przeze mnie książki *Syreny w trykotach – historia dawnej mody kąpielowej w Polsce i nie tylko*². Ponieważ zarówno w pracy doktorskiej, jak i w książce datą graniczną badanego zagadnienia był 1939 r., w poniższym artykule, kontynuując ten wątek, chciałam poszerzyć tę tematykę o okres II wojny światowej i jednocześnie ograniczyć ją do terenów Generalnego Gubernatorstwa. Artykuł ten będzie również próbą wypełnienia luki w tym temacie. Choć sama problematyka mody w Polsce w okresie II wojny światowej jest zagadnieniem już bardzo dobrze przebadanym i opisanym, to autorzy najważniejszych publikacji z tego zakresu – Krzysztof Trojanowski³, Joanna Mruk i Nadia Sola-Sałamacha – akurat ten wycinek potraktowali dość lakonicznie. W poniższym tekście będę chciała ukazać, jak wyglądała moda kąpielowo-plażowa w Generalnym Gubernatorstwie dla kobiet, mężczyzn i dzieci, skąd czerpano informacje na temat tego, co było aktualnie modne, przedstawić zachowane zabytki materialne znajdujące się w muzeach oraz różnego rodzaju źródła ikonograficzne, które są pomocne w badaniu tej tematyki.

Zanim przejdę do analizy interesującego mnie zagadnienia, chciałabym najpierw krótko przybliżyć zwyczaje kąpielowe i plażowe Polaków w Generalnym Gubernatorstwie. Pływanie i kąpiele, głównie w rzekach i jeziorach, a co za tym idzie – opalanie się na pobliskiej plaży, cieszyło się na terenie Generalnego Gubernatorstwa ogromną popularnością. Świadczą o tym artykuły w ówczesnej prasie, ale też zdjęcia ze zbiorów prywatnych. W zbiorach Muzeum Powstania Warszawskiego znajdują się duże zespoły fotografii wykonanych m.in. przez Władysława Martynkę, ps. „Biskup”, i Olgierda Budrewicza. Wśród fotografii Martynki jest wiele zdjęć ukazujących zarówno samego autora, jak i jego przyjaciół wypoczywających na nadwiślańskich plażach czy łąkach. Podobny charakter mają zdjęcia autorstwa Budrewicza, na których dokumentował on wojenne życie i rozrywki

¹ Powyższa praca doktorska została napisana pod kierunkiem dr hab. Anny Sieradzkiej, prof. UW, i obroniona na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego w 2011 r.

² M. Bialic, *Syreny w trykotach – historia dawnej mody kąpielowej w Polsce i nie tylko*, Warszawa 2015.

³ K. Trojanowski, *Moda w okupowanej Francji i jej polskie echa*, Warszawa 2014; J. Mruk, *Moda kobieca w okupowanej Polsce*, Łódź 2017; N. Sola-Sałamacha, *Moda patriotyczna w Polsce. Od konfederacji barskiej do powstania warszawskiego*, Lublin–Warszawa 2019 oraz praca doktorska tejże autorski: *eadem*, *Moda konieczności. Warszawski rynek mody w czasie okupacji niemieckiej 1939–1944*, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, <https://phavi.umcs.pl/attachments/2023/0617/170313-rozprawa-doktorska.pdf> [dostęp: 13 V 2025]. Choć każdy z wyżej wymienionych autorów poruszał wątek strojów kąpielowo-plażowych w polskiej modzie okresu okupacji, to zagadnienie to można jeszcze bardziej pogłębić i szczegółowiej opracować.

swoje i swoich rówieśników na stołecznym Żoliborzu. Wśród nich jest bardzo wiele fotografii ukazujących autora, jego narzeczoną oraz przyjaciół w czasie kąpieli, plażowania i odpoczynku na nadwiślańskich plażach w okolicach Żoliborza, Lasku Bielańskiego oraz na balkonach, dachach oraz tarasach żoliborskich kamienic i willi. O popularności opalania się na dachach w Warszawie pisał też w swoich wspomnieniach Andrzej Szempliński, który ze swoimi kolegami korzystał ze słońca na dachu siedmiopiętrowego budynku, którego budowy nie zdołano dokończyć przed wojną; znajdował się on w okolicach Instytutu Głuchoniemych⁴. Opalanie się na dachach było również popularne w getcie warszawskim, o czym pisze w swoim pamiętniku Mary Berg, gdy wspomina upalne lato 1941 r.⁵ Do korzystania z wypoczynku nad wodą oraz zbawczego działania promieni słonecznych zachęcała również ówczesna prasa. Oczywiście autorzy tych tekstów zdawali sobie sprawę, że wypoczynek w okresie wojny różnił się od beztrudnych czasów sprzed września 1939 r. „Nad morze nie możemy, niestety jechać w tym roku, ale nad Wisłą i mniejszymi rzeczkami można się ochłodzić, użyć słońca, powietrza i wody”⁶. W „Ilustrowanym Kurierze Polskim” oraz w tygodniku „7 Dni”⁷ w numerach letnich pojawiały się również regularnie reportaże bogato okraszone fotografiami ukazującymi ludzi korzystających z uroków Wisły zarówno w Krakowie, jak i Warszawie⁸. W Krakowie szczególnie lubiano plaże i łąki nad Wisłą naprzeciw Wawelu. Ci, którzy chcieli uniknąć tłumów, udawali się do Tyńca lub nad Rudawę, a ci, którzy poszukiwali większej dawki adrenaliny, wybierali okolice Klasztoru Norbertanek – bo Wisła miała tam bardziej burzliwy nurt⁹. Jak pisze Chwalba, latem w Krakowie nad Wisłą urządzano turnieje piłki siatkowej, a na samej rzece – zawody pływackie¹⁰. Nawet częste w tych miejscach łapanki, organizowane przez Niemców, nie odstraszały wielbicieli wypoczynku na świeżym powietrzu. O popularności wypoczynku na nadwiślańskich plażach w Krakowie wielokrotnie pisano w „Gońcu Krakowskim”, w którym opisywano bywalców tych miejsc i ich zajęcia: wędkarstwo, grę w szachy, opalanie, pływanie czy gimnastykę na piasku¹¹.

⁴ A. Szempliński, *Skradziona młodość*, Warszawa 1991, s. 164.

⁵ M. Berg, *Pamiętnik. Relacja o dorastaniu w warszawskim getcie*, Warszawa 2021, s. 56.

⁶ *Tak najwygodniej*, „Ilustrowany Kurier Polski”, 2 VI 1940.

⁷ Tytuły te należały do tzw. gadzinówek, czyli prasy głoszącej politykę i propagandę III Rzeszy – wątek ten rozwijam poniżej.

⁸ *Nad Wisłą*, „Ilustrowany Kurier Polski”, 28 VII 1940; *Pod łukami mostów*, „Ilustrowany Kurier Polski”, 6 VII 1941; *Syreny nad Wisłą*, „Ilustrowany Kurier Polski”, 27 VI 1943; *Plaża i słońce*, „7 Dni”, 26 VI 1942; *Woda i słońce*, „7 Dni”, 4 VII 1942.

⁹ A. Czocher, *Nad Wisłą czy na Planty? Wypoczynek w okupowanym Krakowie*, Przystanek Historia, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/82130,Nad-Wisle-czy-na-Planty-Wypoczynek-w-okupowanym-Krakowie.html> [dostęp: 13 V 2025].

¹⁰ A. Chwalba, *Okupacyjny Kraków w latach 1939–1945*, Kraków 2002, s. 339.

¹¹ *Brzegiem Wisły*, „Gońiec Krakowski”, 6 VII 1940.



W Warszawie ogromną popularnością cieszyły się plaże w pobliżu malowniczego Mostu Średnicowego. W tym okresie nad warszawskim odcinkiem Wisły znajdowały się dwie bezpłatne plaże publiczne z ratownikami, po jednej na prawym i lewym brzegu, ale osoby mieszkające daleko od nich wołały dzikie plaże, których po każdej stronie rzeki było bez liku. „Nowy Kurier Warszawski” z lipca 1940 r. donosił, że w związku z licznymi wypadkami utonięć korzystanie z dzikich plaż zostało zabronione i w tych miejscach, gdzie one się znajdują, zostaną ustawione specjalne tablice ostrzegawcze¹². Bardzo popularna i szczególnie zachwalana przez Miejskie Władze Sanitarne była plaża na Saskiej Kępie¹³. Oprócz plaż publicznych istniały w Warszawie również kąpieliska prywatne, gdzie wstęp był płatny, np. 30–50 groszy i opłaty były kontrolowane przez miejskie władze¹⁴. Jak wyglądało jedno z takich prywatnych kąpielisk w czasie wojny w Warszawie, opisuje Andrzej Szempliński, który jako nastolatek często z niego korzystał:

W Warszawie ogromną popularnością cieszyły się plaże w pobliżu malowniczego Mostu Średnicowego. W tym okresie nad warszawskim odcinkiem Wisły znajdowały się dwie bezpłatne plaże publiczne z ratownikami, po jednej na prawym i lewym brzegu, ale osoby mieszkające daleko od nich wołały dzikie plaże, których po każdej stronie rzeki było bez liku.

„ Dzień jest słoneczny i upalny, żar leje się z nieba i wybrzeże Wisły wydaje się być jedynym miejscem, gdzie można znaleźć ochłodę. [...] Decyduję się jechać na plażę sam. Nieco poniżej Mostu Kierbedzia, po praskiej stronie, niedaleko ogrodu zoologicznego zakotwiczona jest przystań Siekierskiego. Podobna do niej, opisywana przez Wiecha, sławna przystań braci Kozłowskich zacumowana jest powyżej mostu. Dwie sporych rozmiarów barki wiślane, odległe od siebie o prawie dziesięć metrów, połączono pokładem z desek i obudowano szatniami i innymi urządzeniami. Wewnątrz tego prostokąta, pomiędzy barkami, zanurzona w wodzie klatka stanowi basen kąpielowy. Wokół niego, na pokładzie, można opalać się i spacerować. Podłoga basenu jest pochyla, przez co uzyskano różne głębokości – dla początkujących i zaawansowanych; ściany zabezpieczono sztachtetami, tak aby bystry prąd rzeki nie porwał nikogo poza przystań. Dodatkowe miejsce na plażowanie znajduje się na płaskim dachu, ale tam mężczyźni nie mają prawa wstępu. Duży napis „Solarium dla pań” wyjaśnia ten zakaz. Na przystań przychodzę, gdy mam wolny czas i pieniądze na opłacenie niezbyt taniego biletu¹⁵.

Ponieważ niezwykle popularna plaża publiczna na Wale Miedzeszyńskim przyciągała tłumy Warszawiaków, Zarząd Miejski m. Warszawy przed sezonem letnim 1944 r. postanowił ją uporządkować i ulepszyć. Ułatwił m.in. dojście do plaży przez położenie asfaltu oraz zwiększył bezpieczeństwo¹⁶.

¹² Wszystkie dzikie plaże zostaną zniesione, „Nowy Kurier Warszawski”, 19 VII 1940.

¹³ Poprawił się znacznie stan sanitarny zakładów kąpielowych, „Nowy Kurier Warszawski”, 20 VI 1940.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ A. Szempliński, *Skradziona młodość...*, s. 177–178.

¹⁶ Nareszcie doczekała się Warszawa odpowiednio urządzonej plaży miejskiej, „Nowy Kurier Warszawski”, 19 VII 1944.

Druga publiczna plaża, która doczekała się całkowitej odnowy, niestety miesiąc przed wybuchem powstania warszawskiego, znajdowała się na lewym brzegu, 500 m od Mostu Poniatowskiego, na tzw. terenach dawnego Kozła. Zajmowała ona 500 m brzegu wiślanego, była ogrodzona parkanem, znajdował się tam budynek administracyjny z depozytownią, kasami, amplifoniarnią ze wzmacniaczami do przekazywania muzyki, mikrofonem i wywoływaczem telefonicznym. Były tam też szatnie damskie i męskie, solaria, rabaty z fontanną i ławeczkami, wypożyczalnia kajaków i łodzi, ogródek śniadaniowy ze stolikami do bridża i prysznic. Jej otwarcie spotkało się z wielkim entuzjazmem Warszawiaków¹⁷.

„Nowy Kurier Warszawski” ostrzegał również przed kąpielą w popularnych gliniankach, których było wiele w całej Warszawie, a szczególnie w dzielnicach peryferyjnych, np. na Młocinach. Bardzo popularnym miejscem kąpielowym w Warszawie było w czasie okupacji Jezioro Czerniakowskie, które nawet prześmiewczo nazywano Czerniaków „le bain”¹⁸. Ci szczęśliwcy, którzy mieli rodzinę czy znajomych na wsi w okolicach Warszawy, mogli korzystać z ich dobrodziejstwa i tam wypoczywać. Należała do nich słynna pisarka Zofia Nałkowska, która dużą część swoich wojennych wakacji spędzała w Adamowiznie – małym chłopskim gospodarstwie, które leżało koło Grodziska Mazowieckiego. Należało ono do serdecznej przyjaciółki Nałkowskiej – Zofii Villaume-Zahrt – i jej męża. Nałkowska w czasie pobytów w Adamowiznie, oprócz pracy twórczej, korzystała z piękna natury, opalała się, brodziła w pobliskiej rzece Mrowie. Tam też spędziła cały okres powstania warszawskiego¹⁹.

Ci, którzy chcieli uniknąć ścisku i tłumu, który panował na popularnej w Warszawie plaży na Wale Miedzeszyńskim, chętnie jeździli kolejką do Świdra, o czym donosił felietonista „Nowego Kuriera Warszawskiego”²⁰. Można tam było bardzo miło spędzić czas w iście beztroskiej atmosferze, która, według autora artykułu, przypominała trochę artystyczną atmosferę panującą w Kazimierzu nad Wisłą przed wojną. „Panie chodzą w kostiumach kąpielowych, szortach, barwnych piżamach i kimonach o egzotycznym wyglądzie, dużo jest rowerów, w ogrodach bawią się dzieci w gry ruchome, a młodzież rozgrywa partie siatkówki lub plażuje”²¹. Ten, któremu znudziło się plażowanie i kąpiele w rzece, mógł wstąpić do ogródka kawiarnianego „Sielanka”, zjeść lody i posłuchać muzyki na żywo lub występów aktorów scen warszawskich. A jeśli nie zdążył na ostatni pociąg do Warszawy lub nie zmieścił się do niego, zawsze mógł przenocować w pokojach gościnnych „Sielanki” i przedłużyć letniskowy wypad.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Warszawa w sierpniu*, „Nowy Kurier Warszawski”, 21–22 VIII 1943.

¹⁹ Z. Nałkowska, *Dzienniki czasu wojny*, Warszawa 1970, s. 122, 254, 295, 346.

²⁰ *Jedziemy do Świdra*, „Nowy Kurier Warszawski”, 31 VII–1 VIII 1943.

²¹ *Ibidem*.



Gdy pisze się o modzie kąpielowo-plażowej w Generalnym Gubernatorstwie w czasie II wojny światowej, trzeba odpowiedzieć na pytanie: skąd czerpano wiedzę na temat najmodniejszych kostiumów kąpielowych i strojów plażowych, ich fasonów, wzornictwa, materiałów, z których je szty? Głównym źródłem była prasa polskojęzyczna, przede wszystkim ilustrowane tygodniki wydawane przez okupanta. Co prawda, pogardliwie nazywano je „gadzinówkami”, gdyż służyły głównie propagandzie III Rzeczy, gloryfikowaniu jej zwycięstw i podbojów oraz opisywaniu i wychwalaniu jej sprzymierzeńców²². Pomijając jej propagandowy charakter, magazyny te stanowiły ważne źródło wiedzy na temat ówczesnej mody. W Krakowie w latach 1940–1944 wydawano tygodnik „Ilustrowany Kurier Polski”, a w Warszawie w tych samych latach wydawano tygodnik o podobnym charakterze – „7 Dni”. Regularnie publikowano w nich różne fotografie modowe, fotoreportaże, różnego rodzaju porady na temat tego, jak dbać o stroje, jak je prać, czyścić oraz przerabiać lub jak z kilku starych egzemplarzy uszyć coś nowego. Oprócz tych tygodników na terenie Generalnego Gubernatorstwa wychodziły też inne gazety, np.: „Nowy Kurier Warszawski”, „Goniec Krakowski” czy miesięcznik „Fala”. Zarówno jednak w „Nowym Kurierze Warszawskim”, jak i w „Gońcu Krakowskim” bardzo rzadko pojawiały się artykuły o modzie, a zdjęcia tam publikowane miały fatalną jakość. Dużo było tam jedynie ogłoszeń dotyczących handlu ubraniami, głównie używanymi. Miesięcznik „Fala” – choć miał charakter pornograficzny – zawierał wiele artykułów, porad oraz zdjęć poświęconych modzie. Był wydawany jak na wojenne warunki w sposób luksusowy, na kredowym papierze, zamieszczano tam dużo dobrej jakości zdjęć oraz kolorowych ilustracji, jednak był bardzo drogi i jego wątpliwa reputacja nie zachęcała porządnego Polaka do kupowania go.

Początkowo zarówno w „Ilustrowanym Kurierze Polskim”, jak i w magazynie „7 Dni” głównym źródłem wiedzy na temat modnych strojów były niezangażowane jeszcze w tym okresie w wojnę Stany Zjednoczone. Bardzo często reprodukowano w nich zdjęcia amerykańskich modelek i aktorek w najmodniejszych strojach kąpielowych oraz plażowych, a także informowano czytelniczki, co jest teraz modne na plażach słonecznej Kalifornii. Gdy Francja w 1940 r. znalazła się pod okupacją niemiecką, utraciła swój status stolicy i wyroczni mody i pomimo ciągle działających różnych domów mody, pokazów strojów, w prasie wydawanej przez Niemców starano się nie lansować francuskich trendów²³. Niemcy chcieli stolicą szyku uczynić Wiedeń. Gdy 7 grudnia 1941 r. Stany Zjednoczone Ameryki przystąpiły do II wojny światowej, w prasie zaczęły pojawiać się głównie zdjęcia oraz artykuły będące przedrukami z prasy niemieckiej. Gdy w Warszawie

²² W. Wójcik, *Prasa gadzinowa Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1988, s. 92–160.

²³ K. Trojanowski, *Moda w okupowanej Francji i jej polskie echa*, Warszawa 2014, s. 73–75.

w 1940 r. zostało założone Studio Mody „Falbanka” prowadzone przez Zofię Hebdę, w warszawskim tygodniku „7 Dni” zaczęto regularnie publikować reportaże z tego miejsca, fotografie projektów modowych oraz artykuły i porady, w których Zofia Hebda radziła Polkom, jak zadbać o swoją garderobę, co jest modne w danym sezonie, jak dobrać i dopasować odpowiednie stroje do wojennych warunków życia i odmienionej rzeczywistości²⁴. W Generalnym Gubernatorstwie były dostępne również niemieckojęzyczne żurnale mody, bardzo często wydawane luksusowo, takie jak: „Moden Welt”, „Deutsche Moden Zeitung”, „Die Mode”²⁵, oraz zakazane przez Niemców, ale szmuglowane i sprzedawane na czarnym rynku magazyny modowe z Francji. Jednak ich wysokie ceny sprawiały, że były one rzadko dostępne dla przeciętnej Polki. Oprócz różnego rodzaju prasy, ważnym wskaźnikiem tego, co jest modne i jak w wojennych warunkach powinna wyglądać garderoba modnej kobiety, były różnego rodzaju poradniki. Najważniejszym z nich był poradnik autorstwa Małgorzaty Duchnowskiej z rysunkami Zofii Wawrzkowicz i piękną okładką Zygmunta Kosmowskiego *Pani modna i praktyczna 1941–1942*. Wśród kilkudziesięciu modeli różnych strojów proponowanych przez Duchnowską na wszelkie okazje jest tu również kilka strojów o charakterze plażowo-kąpielowym²⁶. Ktoś mógłby pomyśleć, że w czasie II wojny światowej ludzie interesowali się jedynie tymi najbardziej podstawowymi elementami ubioru, a kostium kąpielowy na pewno nie był artykułem pierwszej potrzeby. Faktycznie, na początku tak było i to nie tylko w Polsce czy w innych okupowanych krajach Europy, ale nawet w Stanach Zjednoczonych. Jak pisze Sarah Kennedy:

„ Po wybuchu II wojny światowej, kostiumy kąpielowe stanowiły ostatnią rzecz, jaką ludzie mieli na myśli. Słynni, hollywoodzcy wytwórcy kostiumów kąpielowych zostali zobligowani do szycia spadochronów lub mundurów dla armii, a nylon został przeznaczony jedynie dla celów militarnych i wojennych²⁷.”

Podobnie było z innymi materiałami, z których szyto przed wojną kostiumy kąpielowe – lastex (lateks) i jedwab – były zarezerwowane tylko na potrzeby armii. Słynna firma Cole of California zamiast kostiumów kąpielowych szyła spadochrony, a firma Jantzen, która wślawiła się produkcją pierwszych dzianinowych i bardzo nowoczesnych kostiumów kąpielowych,

²⁴ Studio Mody „Falbanka” założyła Zofia Hebda w 1940 r., jego siedziba znajdowała się najpierw na Alejach Jerozolimskich (wtedy Bahnhofstrasse), a później – od 1944 r. – przy ulicy Czackiego. Studio działało nieprzerwanie do wybuchu powstania warszawskiego. Studio proponowało stroje dla kobiet i dzieci, był tu również dział z kapeluszami, dodatkami i perfumami. Można było również oddać tu stroje do przerobienia. Zofia Hebda zatrudniała dość duży zespół, który składał się z rysowniczek, krawcowych, krojczyń, modelek i ekspedientek. Jego klientkami były kobiety z różnych sfer i kręgów, ale przede wszystkim te lepiej sytuowane.

²⁵ J. Mruk, *Moda kobieca w okupowanej Polsce*, Łódź 2017, s. 57.

²⁶ M. Duchnowska, *Pani modna i praktyczna 1941–1942*, Warszawa 1942, s. 29–33.

²⁷ S. Kennedy, *Vintage Swimwear. A History of Twentieth-Century Fashions*, London 2007, s. 103.



produkowała asortyment dla wojska: namioty, mundury, skarpetki, torby. Nawet jeśli firmom produkującym stroje kąpielowe zezwolono je nadal tworzyć, to musiały zużywać na nie o 10% mniej materiałów²⁸. W tej sytuacji wiele kobiet musiało szyć sobie kostiumy kąpielowe samodzielnie w domu. Na przykład w Wielkiej Brytanii kobiety szyły lub robiły stroje kąpielowe z wełny czy bawełny. Bardzo popularny był bawełniany materiał w kratkę – *gingham* – i bawełniana kora. Powszechnie było również naprawianie starych kostiumów kąpielowych. Jeśli materiał wyblakł, przetarł się czy zrobiły się w nim dziury, naszywano w tych miejscach łatki. Kostiumy bardzo często naprawiano w bardzo sprytny sposób: naszywano chusteczki na dziury, zakrywano je haftami lub małymi kwiatuśkami wydzierganymi na szydełku, a postrzępione krawędzie obszywano lamówkami ze wstążek²⁹. Powszechnie zalecano paniom, aby szyły kostiumy kąpielowe z najmniejszych skrawków materiału, z resztek, z których da się wyczarować prawdziwe cuda, angażując do tego odrobinę wyobraźni i dobrego gustu³⁰.

Podobnie radziły sobie Polki, a sekundowała im w tym prasa. Tak zachęciano do tego panie w artykule na temat strojów kąpielowych na pierwsze wojenne lato:

„ To też czas już powyciągać zeszlóroczne – tego roku nikt sobie na pewno nowych nie sprawi – kostiumy plażowe i kąpielowe i „odrestaurować” je albo... zrobić ze starego nowy. Nie jest to sztuka przechodząca nasze zdolności artystyczne – co pokazuje obrazek obok i na ostatniej stronie³¹.

W podobnym tonie pisano i w innym numerze „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”:

„ Trudno mówić w tym roku dużo o modzie plażowej, kiedy jest tyle innych rzeczy, które nam spokoju nie dają. Ale popiołu na głowę sypać nie można, zdrowie przede wszystkim! A nic nam go lepiej nie zachowa, jak słońce i woda. Trzeba jednak i nad rzekę być dobrze ubranym, a raczej dobrze rozebrany³².

W dalszej części artykułu autor radzi, jak przerobić stary kostium kąpielowy, np. z dwuczęściowego zrobić jednoczęściowy lub na odwrót, a do tego, jak dobrać do niego modne dodatki plażowe, tak aby można było mówić wszystkim, że kostium ten jest nowym nabytkiem. Dowodem na to, że pomimo wojennych ograniczeń warszawska, nadwiślańska plaża wyglądała kolorowo, modnie i wesoło jest poniższy opis: „Skąpe kostiumy kąpielowe krzyczą orgią barw, jakby chciały jaskrawością wynagrodzić

²⁸ *Ibidem*, s. 110.

²⁹ *Ibidem*, s. 118.

³⁰ D. Poli Davanzo, *Beachwear and Bathing Costume*, Modena 1995, s. 71–73.

³¹ *Tak najwygodniej*, „Ilustrowany Kurier Polski”, 2 VI 1940.

³² *O wodzie i... modzie*, „Ilustrowany Kurier Polski”, 30 VI 1940.

szczupłość rozmiarów. Wtórują im nie mniej jaskrawe parasolki, czepeczki, pantofelki”³³. Podstawowy komplet plażowo-kąpielowy powinien natomiast wyglądać tak: „I li tylko – kostiumik, chusteczka, usteczka i sandałki i kremy – a reszta jak Bóg stworzył, złożył i rozłożył”³⁴.

Podczas przeglądania materiałów ikonograficznych z okresu II wojny światowej z terenów Generalnego Gubernatorstwa można zauważyć, że jeśli chodzi o stroje kąpielowe dla pań, to lansowano tam dwa typy kostiumów: jedno- i dwuczęściowe, co było też charakterystyczne dla końca lat trzydziestych XX w.³⁵ W okresie II wojny światowej jednak coraz większą popularnością cieszyły się kostiumy dwuczęściowe. Fakt ten mógł być raczej podyktowany wojennymi oszczędnościami materiału niż chęcią szokowania. Nosząc taki kostium, trzeba było przestrzegać pewnych bardzo sztywnych zasad. Jak pisze Sarah Kennedy: „Niepisaną, ale złotą zasadą było, że pępek musiał zawsze pozostawać zakryty. To była kluczowa zasada odróżniająca kostium dwuczęściowy od bikini³⁶, które zostało zaprezentowane w Paryżu w 1946 roku”³⁷. Kostium dwuczęściowy musiał – oprócz pępka – zakrywać również rowek między piersiami. Był skrojony też w taki sposób, żeby podkreślać kobiece krągłości, które w latach wojny były jeszcze bardziej cenione i eksponowane niż w latach trzydziestych XX w., i nadawać kobiecej figurze wyraźny kształt klepsydry, który znowu wrócił do łask.

Kostium dwuczęściowy w okresie wojny składał się z majtek i stanika. O ile majtki miały prawie zawsze ten sam fason – były wysokie, zakrywały pępek, podkreślały talię i opinały oraz eksponowały biodra – to staniki mogły mieć już różnorodne formy i fasony. Majtki od kostiumu mogły być zapinane z tyłu lub z boku na suwak lub ozdobne guziki, mogły mieć też na biodrach marszczenia lub wciągnięte sznureczki, aby w ten sposób bardziej dopasować je do kobiecej sylwetki, również pośladki musiały być dobrze zakryte. Jeśli chodzi o staniki, to w prasie, np. w „Ilustrowanym Kurierze Polskim” czy w tygodniku „7 Dni”, proponowano różne ich wersje. Bardzo popularny był stanik typu *halterneck*, gdzie ramiączka od stanika były wiązane lub zapinane na szyi. Ramiączka te mogły być z tego samego materiału co reszta stanika lub zamiast nich mógł być wciągnięty lub wszyty ozdobny sznurek, którym również można było zebrać stanik w biuście i go dopasować. W innych wypadkach ramiączka były normalnie

³³ *Na warszawskiej plaży*, „7 Dni”, 19 VII 1941.

³⁴ *Warszawa w sierpniu*, „Nowy Kurier Warszawski”, 21–22 VIII 1943.

³⁵ M. Białic, *Syreny w trykotach – historia mody kąpielowej...*, s. 71–83.

³⁶ Bikini – bardzo skąpy dwuczęściowy kostium kąpielowy dla pań, który został jednocześnie wymyślony i zaprezentowany przez dwóch niezależnych francuskich projektantów mody: Louisa Réarda i Jacquesa Heima w 1946 r. Jego nazwa pochodzi od atolu na Pacyfiku, na którym prowadzono doświadczenia z bombą atomową. Zob. F. Boucher, *Historia mody. Dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX wieku*, Warszawa 2003, s. 459.

³⁷ S. Kennedy, *Vintage Swimwear...*, s. 114.



NA PLAŻĘ i DO OGRODU

Kapelusz ogrodowy własnej roboty

Ten piękny kapelusz, który nas chroni przed palącymi promieniami słońca, nadaje się tak na plażę jak i do ogrodu. Sporządzamy go z plecionki dowolnego koloru papieru krepowego.

szwyamy je w rzędach biegnących gęsto obok siebie na papierowe wykroje.

Zaczynamy i łączymy poszczególne rzędy małymi ściegami. Po ukończeniu obu wykrojów łączymy obie części dużymi, krzyżowy-



W tym celu należy na podstawie załączonego wzoru wyrysować wykroje w naturalnej wielkości. Liczby podają nam wymiary w centymetrach. Fig. I — przednia, II — tylna część kapelusza. Papier krepowy tnieśmy w paski szerokości dwóch centymetrów i splatamy z nich długie warkoczki. Później na-

mi ściegami kolorowej bawełny, po czym wplątamy dwie błyszczące wstążki o długości około 70 cm., a szerokości 4 cm. robimy kokardę na czubku głowy, tak że wstążki przy noszeniu dostosowują się do kształtu głowy. Drugie końce wstążki zawiązujemy pod brodą w kokardę.

Wiesz zapewne, że ten eukaliptus to roślina lecznicza i że może on w dostatecznie chłodnej, ale zabezpieczonej od mrozu izbie doskonale przeziębioną. Może to być syplina, ponieważ jest to roślina nieszkodliwa dla zdrowia.

Stary krzew już jest zapewne wystawiony za okno. Zrobi mu to bardzo dobrze, ale nie zapomnij go obficie podlewać rano i wieczorem. I to nie tylko po wierzchu, gdyż mogą uschnąć jego korzonki na dnie doniczki. A czy zabezpieczyłeś samą doniczkę przed promieniami słonecznymi? Trzeba ją wkopać w ziemię, którą jest napełniona skrzynka okienna.

Odpowiednim towarzyszem eukaliptusa jest rozmaryn, który ładnie wygląda na okrągłym klombie. W takiej pachnącej skrzynce dobrze się rozwija również gerania cytrynowa (*Pelargonium citrodonium*). Na czwartego towarzysza nadaje się doskonale majeranek lub krzaczek tymianku. Można też zasadzić jakieś pachnące zioła, z których od czasu do czasu zerwiemy mniej piękny listek, by go użyć do potraw.

Jeśli mamy nieco większą skrzynkę, to zmieści się w niej również ulubiony szczyptorek, o którym tak łatwo przy zakupach zapomina się.

Nie zapominaj również o swych pięknych geraniach (pelargoniach). Trzeba zbyt długie pędy przyciąć i aplegry do małych doniczek przesadzać. Można je śmiało postawić obok starszych roślin, gdyż kwitną i rosną dalej bez trudności.

Ogród w lipcu

Jesteśmy w pełni lata. Wszystko, co zdolne jest do kwitnienia, odziane jest w szatę kwiatów. Ale jak nic nie jest stałe na świecie, tak i nasz ogród ulega ciągłym przemianom. Jak jeszcze wczoraj stała jakaś roślina w pełni krasoty, to dziś... Dziś zwiędł kwiat i pochylił się cały krzew. Słusznie martwisz się tym. Ale to nic nie pomoże. Raczej przynies

zakładane na ramiona, czasem z tyłu mogły się krzyżować. Jeśli chodzi o kształt miseczek, to mogły one mieć formę tradycyjnych trójkątów, szczelnie okrywających biust lub formę *bandeau*, czyli szerokiej opaski podtrzymywanej przez ramiączka typu *halterneck*.

Czasami się zdarzało, że niektóre bardzo odważne panie nosiły bardzo skąpe kostiumy kąpielowe, tak jak te z artykułu pt. *Pod łukami mostów, w piasku i w wodzie wiślanej*³⁸, które odpoczywały i opalały się na plaży w okolicach warszawskiego Mostu Średnicowego. Ukazane tu panie noszą kostiumy kąpielowe, które niewiele się różnią od bikini z 1946 r., majtki są skąpe, odkrywają pępki oraz są bardzo wycięte, a staniki nie mają ramiączek i ukazują w całej okazałości zarys biustu oraz rowek między piersiami. Być może tak skąpe kostiumy, które było widać na zdjęciach z tego fotoreportażu, były związane z chęcią lepszego opalenia całego ciała. Na podstawie zachowanych materiałów ikonograficznych widać, że jeśli chodzi o wzory i kolory, to istniała dość duża różnorodność. Ogromną

IL. 1

Na plażę i do ogrodu. Kapelusz ogrodowy własnej roboty, „7 Dni”, 26 VII 1941, s. 10

³⁸ *Pod łukami mostów, w piasku i w wodzie wiślanej*, „Ilustrowany Kurier Polski”, 6 VII 1941.

popularnością cieszyły się kostiumy dwuczęściowe w różnokolorowe paski, tego typu propozycji było w prasie bardzo wiele. Oprócz tego – różnego rodzaju wzory kwiatowe, geometryczne, kropeczki, materiały jednokolorowe lub kontrastowe, np. góra jasna, a dół ciemny albo góra wzorzysta i dół ciemny. Za granicą w tym okresie, np. we Włoszech w 1942 r., na kostiumy kąpielowe oraz różnego rodzaju sukienki plażowe, szlafroki itp. lansowano tkaniny w rozgwiadzy, żaglówki, łódki i muszelki³⁹. W 1940 r. w „Ilustrowanym Kurierze Polskim” tak pisano o najmodniejszej kolorystyce: „A propos modrości – kostiumy kąpielowe i stroje plażowe są tego roku też modre, w ogóle dominuje nad wodą i w wodzie kolor niebieski”⁴⁰.

Z czego były szyte omawiane kostiumy? Marzeniem każdej pani był dwuczęściowy kostium z *satin elastic*, czyli gumowej, błyszczącej satyny. Materiał ten, obok tafty, stał się najbardziej upragnionym materiałem na kostiumy kąpielowe w okresie II wojny światowej. Był on powszechnie lansowany przez ówczesną prasę amerykańską, a jego popularność wiązała się z właściwościami tego materiału: jego lśniąca powierzchnia pięknie podkreślała kobiece krągłości. Dwuczęściowe kostiumy uszyte z satyny były w okresie II wojny światowej ulubionymi strojami kąpielowymi takich gwiazd Hollywood, jak Ava Gardner czy Betty Grable. Jednak w Generalnym Gubernatorstwie, jak zauważa felietonista „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”⁴¹, *satin elastic* był nie do zdobycia, dlatego panie musiały się zadowolić kostiumami dzianinowymi, płóciennymi czy bawełnianymi.

Ważnym dopełnieniem dwuczęściowych kostiumów kąpielowych były różnego rodzaju akcesoria. Jeśli chodzi o nakrycia głowy, to zdecydowanie królowały chusteczki noszone i wiązane na wiele sposobów. Chusteczki były wzorzyste i jednokolorowe. Najczęściej noszono je zawiązane pod brodą lub zamotane na głowie jak turban, ewentualnie przewiązywano nimi włosy i noszono jak opaskę. Rzadko spotykanym dodatkiem były słomiane kapelusze, na które panował prawdziwy szal pod koniec lat trzydziestych XX w. Jeśli któraś z pani je nosiła, to najczęściej w formie płaskiego talerzyka na czubku głowy. Pomimo że na zachowanych materiałach ikonograficznych z terenów Generalnego Gubernatorstwa trudno dostrzec na plażach panie w kapeluszach, to jednak tygodnik „7 Dni” z lipca 1941 r. zamieścił artykuł na temat tego, jak samemu go sobie zrobić. „Na plażę i do ogrodu – kapelusz własnej roboty. Ten piękny kapelusz, który nas chroni przed palącymi promieniami słońca, nadaje się tak na plażę, jak i do ogrodu. Sporządzamy go z plecionki dowolnego koloru papieru krepowego”⁴² (IL. 1). Kapelusz ten swoim kształtem przypominał tego typu nakrycia głowy noszone w Chinach, był szpiczasty i półokrągły,

³⁹ D. Poli Davanzo, *Beachwear and...*, s. 73.

⁴⁰ *O wodzie i... o modzie...*, „Ilustrowany Kurier Polski”, 30 VI 1940.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² *Na plażę i do ogrodu*, „7 Dni”, 26 VII 1941.



a tworzyły go długie warkocze splecione z papieru krepowego i zszyte ze sobą kolorową, grubą bawełnianą nicią. Pomiędzy warkocze była wpleciona kolorowa wstążka, którą wiązano kapelusz pod szyją.

Zamiast tak popularnych przed wrześniem 1939 r. toreb plażowych noszono sznurkowe siatki, do których wkładano wszystko to, czego potrzebowano na plaży, łące i nad wodą. Niezwykłą popularnością cieszyły się plastikowe bransoletki – grubsze i cieńsze oraz okrągłe okulary słoneczne w szylkretowych lub białych oprawkach. O konieczności noszenia okularów słonecznych pisała nawet ówczesna prasa. W „Nowym Kurierze Warszawskim” opublikowano artykuł zatytułowany *Nadmierne słońce szkodzi oczom*⁴³. Autor tego tekstu uświadamia swoich czytelników, że nasze piaszczyste płaszczyzny mają podobne działanie na nasz wzrok do płaszczyzn śnieżnych, na których bez odpowiednich okularów ochronnych można doznać ślepoty śnieżnej:

„ Aby zabezpieczyć się przed nadmiernym działaniem promieni słonecznych, trzeba zakładać na oczy okulary, najlepiej o zielonym zabarwieniu szkła. Należy przy tym pamiętać, że okulary posiadające nie szkło, lecz zastępczą masę, ujemnie wpływają na wzrok. Masa nie posiada odpowiedniej czystości i przeźroczystości naturalnego szkła⁴⁴.

Majtki od kostiumu czasem mogły być podtrzymywane przez pasek skórzany lub lakierowany z dużą sprzączką. Najpopularniejszym obuwiem do opisanych kostiumów kąpielowych były wycięte sandały na grubszej lub cieńszej korkowej lub drewnianej podeszwie z paskiem na pięcie lub sznurowane buty bez pięt, wycięte z przodu. Najczęściej tego typu obuwie było w kolorze białym.

Obok kostiumów dwuczęściowych dużą popularnością nadal cieszyły się kostiumy jednoczęściowe, choć te pierwsze, jak ukazują zachowane materiały ikonograficzne, zdobywały zdecydowanie większe zainteresowanie. Jednak kostiumy jednoczęściowe z czasów II wojny światowej znacznie różniły się od tych sprzed wojny. Przede wszystkim zrezygnowano z różnych zdobień typu: falbanki, podwójne lamówki, mankiety, spódniczki, paski szyte z tej samej tkaniny. Odrzucono wszystko to, co prowadziło do nadmiernego zużycia materiału⁴⁵. Najbardziej atrakcyjny wśród jednoczęściowych kostiumów kąpielowych dla pań był model na cienkich ramiączkach, który był bardzo dopasowany. Tego typu kostium właśnie z lat czterdziestych XX w. zachował się w zbiorach Centralnego Muzeum Włókiennictwa⁴⁶. Jest on w kolorze bladuróżowym, uszyty na maszynie ze sztucznego jedwabiu wiskozowego. Jego ozdobę stanowią specjalne

⁴³ *Nadmierne słońce szkodzi oczom*, „Nowy Kurier Warszawski”, 28 VII 1943.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ S. Kennedy, *Vintage Swimwear...*, s. 110.

⁴⁶ Nr inw. CMW 15056/O/1975.

marszczenia, w które najprawdopodobniej została wszyta cienka gumka lub sznureczek, szczególnie podkreślają one biust i biodra. W ten sposób zdobione jednoczęściowe kostiumy kąpielowe można dostrzec na wielu zdjęciach z terenów Generalnego Gubernatorstwa. W kostiumach tego rodzaju ramiączka można było swobodnie opuszczać lub zrolować, a niektóre kostiumy były nawet zaopatrzone w specjalnie przypinane i odpinane ramiączka, co bardzo ułatwiało opalanie. Niektóre kostiumy jednoczęściowe miały ramiączka typu *halterneck*, wiązane lub zapinane na szyi lub zamiast ramiączek materiałowych były doszyte sznureczki. Prawie wszystkie z tych kostiumów były bardzo wycięte na plecach lub też miały ciekawie krzyżujące się lub zapinane z tyłu szelki.

Obok tych obcisłych kostiumów jednoczęściowych spotykamy również jednoczęściowe, ale ze spódniczką sięgającą lekko za pośladki, tak popularne w końcu lat trzydziestych XX w. Jest ich jednak zdecydowanie mniej. Popularnością cieszyły się również kostiumy jednoczęściowe, których górą była np. w paski, a dół jednokolorowy. Tego typu kostiumy mogły być zrobione ze starego dwuczęściowego. W prasie podawano przykłady, jak można to zrobić: „I tak – kostium jednolity można doskonale zmienić na składający się ze spodenek i stanika i na odwrót – z dwóch wymienionych części można doskonale zrobić cały kostium, łącząc obie części stosownym paskiem materiału wełny itp.”⁴⁷. Aby kostium jednoczęściowy prezentował się dobrze, zalecano paniom noszenie pod nim bielizny.

Jeśli chodzi o wzory i materiały, to widać tu bardzo dużą różnorodność: spotykamy nieliczne kostiumy z lastexu i satyny, najprawdopodobniej jeszcze sprzed wojny, wiele jest kostiumów dzianinowych i bawełnianych. Tygodnik „7 Dni” zalecał paniom noszenie kostiumów jednoczęściowych zrobionych na drutach⁴⁸. Wzory są przeróżne: dużą część stanowią kostiumy w paski, wzory geometryczne, duże desenie kwiatowe oraz w kolorze jednolitym. Te obcisłe kostiumy jednoczęściowe są często noszone z cieniutkim paseczkiem w talii, np. uplecionym ze sznurka. Dodatki i buty są takie same jak te noszone z kostiumami dwuczęściowymi.

Paniom nad wodę były potrzebne latem nie tylko kostiumy kąpielowe, ale też stroje plażowe lub też szeroko rozumiane stroje rekreacyjne. Ówczesna prasa zwracała uwagę, że powinien to być strój przeznaczony tylko na taką okazję. Duchnowska pisała tak:

„ Plaża, ogród, morze, a nawet własny taras w mieście lub tylko balkon. Słońce! Jak najwięcej słońca dla zdrowia i urody. Nie można leżeć na słońcu w tej samej sukni, w której się było w kawiarni lub pracuje w domu. Trzeba być ubraną inaczej, jak najbardziej eksponowaną na słońce. A więc szyja, ramiona, nogi odkryte. Materiały odpowiednie tylko płótno i kreton⁴⁹.

⁴⁷ *O wodzie i... o modzie...*

⁴⁸ *Co pani nosi latem*, „7 Dni”, 8 VIII 1942.

⁴⁹ M. Duchnowska, *Pani modna i...*, s. 31.

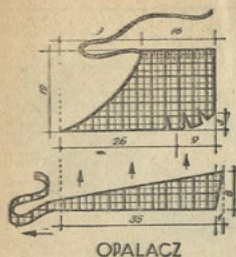


Z CYKLU: „COŚ DLA PAŃ”.

Wyjeżdżamy za miasto

Letą tego modelu jest, że każda z pań będzie mogła wykonać go bez trudności, wykorzystując posiadane „niezłycki” domowe.

Komplet składa się z bluzki, spodnicy, opalacza i szortów.



OPALACZ

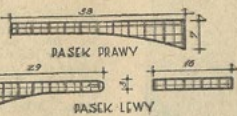
Wzór opalacza (patrz tekst).

Każda z pań w czasie lety wyjeżdża za miasto. Niekoniecznie na dłuższy przeciąg czasu, czasem jest to zaledwie weekend. W tej chwili staje pani przed problemem, jak należy się ubrać na wioś. Przecież szkoda marnować strojów używanych w mieście — musimy oszczędzać na każdym kroku. Jednocześnie w codziennym czy świętecznym stroju czuliśmy się zbyt skrzępowani na wsi, a przecież wyjeżdżamy, aby odpocząć i nabrać sił do dalszej pracy.

W ostatnim numerze „7 Dni” zapowiedzieliśmy zaprezentowanie modelu praktycznego ubioru na wyjazd za miasto. Model został wykonany przez Studio Mody Kobiecej i Dziecięcej „Falbanka” na specjalną prośbę naszych miłych Czytelniczek. Za-

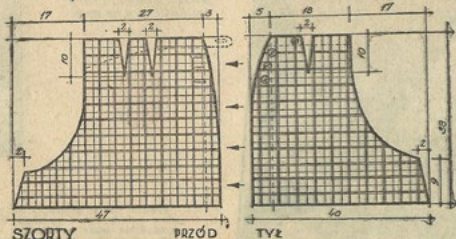
(Początek na str. 6-8)

Odwrotna obliczeniowa zgodność w skłóceniu „Ogród sdręcony”: interesujące wykonanie Krynolanki, Miniewicz, Jankowski i Kociński.



BASEK PRAWY

BASEK LEWY



SZORTY

Wzór szortów (patrz tekst).

HEJ, TESKNOT MOICH...

MOTTO:

Ku czemu dąży moja dusza,
Ku czemu się wyrzyna...
Co ja do głębi ciele wyrzyna
I wciąż ku sobie wrzyna??

Hej, tesknot moich przedziwna natura!
Czemu wyrzwasz się w letnie światy?...
Hej, losów moich ponieś mnie wicheru —

dzaj materiału obojętny. Załączony wzór służy za formę, według wymiarów której, podanych w centymetrach, każda z pań sporządzi sobie formę z papieru. Wymiary podane są przeciętne. We wzorze podajemy połowę przodu i połowę tyłu. Należy przygotować po dwie formy przodu i tyłu, po czym siastrować, zmierzyć, dopasowując odpowiednio do figury. Strzałki wskazują kierunek rozszycia. Paseczki nazywamy na wierzchu.

b) Opalacz i spodnica. Przeznaczamy na nią jakąś szarą już nie noszoną sukienkę. Odcinamy spodnicę, Górę sukni przeznaczamy na opalacz, którego wzór zamieszczamy także w połowie. Odciętą spodnicę rozcinamy na przodzie, obszywając w talii pasekiem o dłuższych końcach, do wywłaszczenia z przodu. Komplet dopełnia bluzka, jaką każda pani znajdzie w swych zapasach.

Do całości, jeżeli pozostało nam kawałek materiału z sukni, możemy wykonać torebkę.



W podobnym tonie wypowiedziano się na łamach tygodnika „7 Dni”, zwracano w nim uwagę na to, że na wyjazd za miasto lub na wioś jest potrzebny odpowiedni strój, bo w odświętym lub codziennym pani czułaby się zbyt skrzępowana, a oprócz tego na wsi czy na wyjeździe rekreacyjnym szkoda marnować strojów miejskich, gdyż oszczędzać trzeba na każdym kroku⁵⁰ (IL. 2). Jak powinien wyglądać taki strój w warunkach wojennych, radził już „Ilustrowany Kurier Polski” pod koniec czerwca 1940 r.: „Strój plażowy – to przede wszystkim krótkie spodnie w lekki kłoz i bluzeczka sportowa, nadająca się do każdej sportowej spodnicy. Do tego turban ładnie ułożony i strój gotowy”⁵¹. Jest to duża zmiana w stosunku do tego, jak wyglądały modne stroje dla pań z końca lat trzydziestych XX w. Wtedy najpopularniejszym kompletem na plażę były długie spodnie dopasowane w talii, ale o szerokich nogawkach, często z mankietem. Do nich chętnie noszono małe bluzeczki, bardzo często bez pleców i wiązane na szyi oraz ogromne słomkowe kapelusze⁵². Alternatywą dla tego zestawu mogła być praktyczna sukienka plażowa w jasnym kolorze, często bez rękawów, z wyciętymi plecami, zapinana na całej długości na guziki. Łatwo ją było

IL. 2

Wyjeżdżamy za miasto, „7 Dni”, 19 VI 1943, s. 7

⁵⁰ Wyjeżdżamy za miasto, „7 Dni”, 19 VI 1943.

⁵¹ O wodzie i... o modzie...

⁵² M. Białic, Syreny w trykotach..., s. 156.

w razie potrzeby zarzucić na kostium kąpielowy i w takim stroju wejść do kawiarni czy do sklepu⁵³. Jak ukazują zachowane materiały, strój plażowy pod postacią krótkich spodenek i bluzeczki cieszył się w czasie wojny ogromnym wzięciem. Popularność tego typu zestawu była w dużej mierze podyktowana wojennymi oszczędnościami. Spodenki najczęściej sięgały do połowy uda, w talii były bardziej dopasowane i lekko podwyższone, a dalej luźniejsze, często układające się na kształt spódniczki lub spódnico-spodni. Zapinano je na suwak (umieszczony z boku bądź z tyłu) albo na ozdobne guziki w talii lub na boku. Bardzo często noszono do nich górę w formie tzw. opalacza. Jego cechą charakterystyczną było to, że nie miał pleców i był dość skąpy, dzięki czemu nie trzeba było zużywać na niego dużo materiału. Jak pisano – można było wykorzystać na niego domowe nieużytki. Zwykle był wiązany na szyi i z tyłu na plecach lub brzuchu, ale musiał zakrywać rowek pomiędzy piersiami, a szorty musiały zakrywać pępek. Małgorzata Duchnowska w poradniku *Pani modna i praktyczna 1941–1942* już na przełomie lat 1941/1942 radziła, jak go wykonać. Swoją propozycję nazwała „Słońce”:

- „ Lato bywa gorące, na plaży czy w ogrodzie chcemy mieć jak najmniej ubrania na sobie. A więc model „Słońce” – trudno być bardziej dostępną dla promieni słońca, niż w tym stroju. W szufladach na pewno mamy kawałki jedwabiu, kretonu lub chustki czy szale. Trzeba wybrać ten najjaskrawszy, najbardziej kolorowy w pasy, kratę czy w kwiaty. Kroimy króciutką bluzeczkę, po prostu bez obłudy mówiąc – napierśnik, skrzyżowany na plecach, zawiązujący się z przodu w węzeł z końcami fruującymi na wietrze. Do kolorowej góry, jako dopełnienie tego na pół sportowego kostiumu, znajdą doskonale zastosowanie nasze szorty, w których zazwyczaj gramy w tenisa [...]. Na głowie siatka biała, wełniana chroni włosy i błękitne okulary na oczach. Sandały białe na grubej podeszwie. Efekt będzie na pewno dobry, o ile jesteśmy – dobrze zbudowane i niezbyt pełne. W przeciwnym razie trzeba mieć na sobie więcej ubrania⁵⁴.

Podobny zestaw, którego podstawą były szorty i opalacz, a dodatkowo noszono do nich bluzkę i spódnicę, proponowało paniom warszawskie Studio Mody Kobiecej i Dziecięcej „Falbanka”. Opis, jak go wykonać, zamieszczono w tygodniku „7 Dni”⁵⁵. Na uszycie szortów potrzeba było 1 m materiału o szerokości 90 cm, natomiast opalacz i spódnicę można było uszyć z jakiejś starej, nienoszonej już sukienki:

- „ Odcinamy spódnicę. Górę sukni przeznaczamy na opalacz, którego wzór zamieszczamy także w połowie. Odciętą spódnicę rozcinamy na przodzie, obszywając w talii paskiem o dłuższych końcach, do wywiązania z przodu. Komplet

⁵³ *Ibidem*, s. 157.

⁵⁴ M. Duchnowska, *Pani modna i...*, s. 31.

⁵⁵ *Wyjeżdżamy za miasto...*



dopełnia bluzka, jaką każda pani znajdzie w swoich zapasach. Do całości, jeżeli pozostał nam kawałek materiału, możemy wykonać torebkę⁵⁶.

Jak dalej pisano, komplet tego typu był strojem uniwersalnym na każdy wyjazd za miasto, zarówno ten dłuższy, jak i krótki, weekendowy:

„ Do pracy w ogródku, na plażę chodzi pani w szortach i opalaczu, zyskując swobodę ruchu oraz dając możliwość ciału zaczerpnąć świeżego powietrza, tak koniecznego dla każdego mieszczucha. Wychodząc poza obręb gospodarstwa narzuca pani spódnicę i nakłada bluzkę. W takim stroju można sięść do obiadu, przyjąć gości, a nawet pójść na „wiejską” wizytkę⁵⁷.

O popularności takiego prostego opalacza noszonego z szortami czy spódniczką świadczy reklama olejku plażowego do opalania firmy „Kamea” Adamczewskiego z Warszawy, w której została ukazana młoda dziewczyna w takim właśnie stroju⁵⁸. Rok później również na łamach tygodnika „7 Dni” Studio Mody „Falbanka” – i jego wyrocznia w sprawach mody Zofia Hebda – przygotowało dla pań podobny zestaw o charakterze typowo letnim: „Kombinacja ta składa się z szortów z bluzeczką, która w pasie ma przyszyte cztery guziki. W szortach może pani pracować na działce, opalać się na balkonie, a nawet używać swobody ruchu w mieszkaniu”⁵⁹. Do tego podstawowego zestawu Zofia Hebda proponowała jeszcze rozkloszowaną spódniczkę do kolan, a gdy trzeba było wyjść na ulicę – narzucaną na szorty i szaliczki zamotane na bluzkę. Do chodzenia po domu można było na szortach zawiązać długą spódnicę rozciętą na pół, w której obydwie poły zachodziły jedna na drugą. Jak ukazują zachowane materiały ikonograficzne, tego typu spódnice można było też zakładać na plaży do kostiumu dwuczęściowego.

Małgorzata Duchnowska w swoim poradniku oprócz szortów noszonych z opalaczem proponowała również, jako stroje na plażę, bardzo praktyczne sukienki. Modele te nazywały się: „Bez kokieterii”, „Na plażę” oraz „Kapturek”⁶⁰. Dwa pierwsze modele były w zasadzie podobne, składały się z sukienek bez rękawów, jedna była na szerokich ramiączkach, w talii z paseczkiem i rozszerzająca się na boki oraz zapinana od pasa w dół na guziki. Druga była zapinana na guziki na całej długości, również z paseczkiem w talii oraz ozdobnymi wyłogami. Bardzo podobna sukienka, pochodząca właśnie z tego okresu, zachowała się w zbiorach Muzeum Warszawy⁶¹.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ Reklama tego olejku pojawiała się regularnie w letnich numerach „Nowego Kuriera Warszawskiego”, począwszy od czerwca 1941 r.

⁵⁹ *Jedziemy na wieś*, „7 Dni”, 10 VI 1944.

⁶⁰ M. Duchnowska, *Pani modna i...*, s. 28–33.

⁶¹ Nr inw. MHW 26149.

Jest ona w kolorze fioletowym, uszyta z tafty, a kołnierz, rozcięcia sukienki i kieszenie są obszyte kontrastową lamówką w biało-fioletową pepitkę. W tali są szlufki na pasek, który się nie zachował. Pod tymi sukniami Duchnowska radziła, by nosić kostium kąpielowy, a w chłodniejszy dzień – bluzkę granatową z widocznymi rękawami i kołnierzem. Suknie te Duchnowska proponowała uszyć z płótna w kolorze błękitnym i wykończyć czerwonym szlakiem. Jako dodatki można nosić na głowie błękitną chusteczkę, a w rękę granatowo-czerwoną. A tak autorka opisuje bluzeczkę, którą można było nosić pod te plażowe sukienki:

„ Oto jedna ze złotej serii bluzek prostych i zawsze potrzebnych. Kolorowa, w każdym kolorze dobra lub czarna, biała w paski, kropki czy kratkę. Służy nam na dzień mniej upalny pod plażową suknią (płaszcz), na tenisa, doskonała do szortów lub płóciennej spódnicy. Przyda się do kostiumu na spacer, pod fartuch do pracy. Po prostu oddaje mnóstwo usług ta jedna, płócienna, prosta bluzeczka za parę groszy. Okazuje się, o ile więcej mamy z niej pożywki i radości, niż z naszej sukni balowej z lamy⁶².

Do owej bluzeczki, do której doszyto kapturek, można było założyć komplet, który według Duchnowskiej nadawał się i do ogrodu, i na plażę, a składał się z krótkiego żakietu i rozcinanej spódnicy zapinanej na guziki z paskiem w talii i dwoma praktycznymi kieszonkami po bokach. I oto mamy komplet „Kapturek”: „Ten nowy szczegół nadaje dużo humoru i ma nawet zastosowanie na deszcz”⁶³. Istotnym uzupełnieniem strojów plażowo-rekreacyjnych, nawet w warunkach wojennych, były różnego rodzaju dodatki. Najczęściej były one takie same jak te noszone z kostiumami kąpielowymi. Dodatkiem, który ożywia i odmieniał kreację plażowo-rekreacyjną, były też różnego rodzaju szaliczki, apaszki i chusteczki wiązane na szyi.

Ponieważ w okresie wojny w Generalnym Gubernatorstwie był bardzo duży problem z obuwem, buty (szczególnie letnie) były często własnoręcznie robione przez panie, niektóre z nich nawet utrzymywały się z tej pracy. Rada Główna Opiekuńcza organizowała w tym czasie różnego rodzaju kursy, na których panie, jak również panowie, mogli nauczyć się robienia wyrobów ze sznurka, np. torebek, toreb, pasków i guzików, malowania płótna z papieru, który służył jako materiał na obrusy, makaty i fartuchy, oraz wykonywania tzw. sznuraków, czyli letniego obuwia ze sznurka i słomy, które nosiły zarówno panie, jak i panowie⁶⁴. Obuwie to było świetnym uzupełnieniem letniej kreacji plażowo-rekreacyjnej. W zbiorach Muzeum Warszawy zachowały się właśnie takie sznuraki⁶⁵. Są to sandały

Ponieważ w okresie wojny w Generalnym Gubernatorstwie był bardzo duży problem z obuwem, buty (szczególnie letnie) były często własnoręcznie robione przez panie, niektóre z nich nawet utrzymywały się z tej pracy.

⁶² M. Duchnowska, *Pani modna i...*, s. 29.

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ *Praca na kursach przeszkoleniowych R.G.O.*, „Ilustrowany Kurier Polski”, 1 VII 1943.

⁶⁵ Nr inw. MHW 26965/a-b.



damskie, wykonane z grubego sznurka, z wkładkami z sukna obszytego białym płótnem i podeszwami z grubych kawałków gumy, przybitymi gwoździami. Wokół podeszwy mocowano dziesięć kółeczek metalowych, przez które przeciągnięto brązową tasiemkę bawełnianą, do sznurowania sandałów wokół stopy. Również niezawodna Małgorzata Duchnowska w swoim poradniku *Pani modna i praktyczna 1941–1942* dawała rady, jak wykonać tego typu obuwie:

- „ Pantofle, sandały, koturny. Na grubej, najgrubszej podeszwie z drzewa, lakierowanej lub surowej – robimy pantofle letnie. Łączymy filc (ze starych kapeluszy), wygląda jak zamś, aplikowany w kwiaty lub zwierzęta. Kawałki kolorowej taśmy, sznurów, ludowe krajki. Wesołe, barwne. Filc, wełna, bawełna, skóra. Wszystko, co mamy w domu, da się zużyć. Będziemy mieć na lato kilka par ładnych pantofli do każdej toalety⁶⁶.

Duchnowska ma także radę na to, jak powinna wyglądać modna torebka i szaliczki wzbogacające letnią kreację plażowo-rekreacyjną:

- „ Torebka haftowana na kanwie lub grubym samodziałowym płótnie. Haft wypukły bardzo barwny, może być również aplikacja. Wygodny i szykowny worek na plażę. Szaliczki. Kolorowe, wełniane, jedwabne. Robione ręcznie na drutach. Kombinowane z kawałków jedwabiu czy wełny. [...] Proste w kratę, kropki, w jednym kolorze – na rano. Byle ładne zestawienie barw. Nosić możemy na głowie, na szyi, w kieszeni, w ręku⁶⁷.

Aby kontynuować wątek dotyczący strojów kąpielowo-plażowych w Generalnym Gubernatorstwie w czasie II wojny światowej, trzeba również poświęcić kilka słów panom i dzieciom, bo bez tego obraz byłby niepełny. Na podstawie zachowanych materiałów ikonograficznych – zdjęć w prasie, fotoreportaży, fotografii ze zbiorów prywatnych – trzeba podkreślić, że w okresie okupacji podstawowym strojem kąpielowym dla panów były kąpielówki. Jeszcze przed wybuchem II wojny widywano mężczyzn, którzy nosili jednoczęściowe kostiumy kąpielowe, szczególnie lubiane przez starsze pokolenie. Jednak w okresie wojny już wszyscy panowie, bez względu na metrykę, nosili tylko kąpielówki. Najczęściej były one luźne, sięgały do połowy uda, musiały zakrywać pępek, więc były często dość podwyższone. Panowie w czasie opalania czasami rolowali je do bioder i podwijali nogawki. Najczęściej wojenne kąpielówki były w ciemnych kolorach, jasne zdarzały się rzadziej i były pozbawione wzorów, ewentualnie z boku mogły być naszyte kontrastowe lampasy, pojedyncze lub podwójne. Szyto i robiono je z różnych materiałów: płótna, flaneli, dzianiny. Najczęściej były wyposażone w gumkę w pasie. Czasami panowie

⁶⁶ M. Duchnowska, *Pani modna i...*, s. 29.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 33.

podtrzymywali je skórzanym paskiem, tak żeby wydawały się bardziej obcisłe i dopasowane w biodrach. Popularność kąpielówek wśród mężczyzn w czasie wojny można tłumaczyć faktem zaoszczędzenia materiału, bo takie spodenki łatwiej było uszyć i używano przy tym mniej materiału niż na kostium jednoczęściowy. Do kąpielówek panowie nosili płócienne czapeczki bez daszków, ściśle przylegające do głowy. Były one najpopularniejszym dodatkiem. Najczęściej były one w jasnych kolorach, czasem z ciemniejszym paskiem z boku. Duży wybór różnego rodzaju letnich czapek dla panów i chłopców po znizonych cenach oferował F. Wedemann na ulicy Okopowej 25 A m. 12⁶⁸. Dla mężczyzn nie przewidziano żadnych specjalnych strojów plażowo-rekreacyjnych. Latem po prostu nosili oni cieńsze koszule oraz lżejsze marynarki i spodnie. Ci młodsi zamiast tradycyjnych długich spodni nosili tzw. pumpy, czyli luźne spodnie sięgające do połowy łydki, noszone ze skarpetami i sportowym obuwem. Młodsi chłopcy latem nosili luźne szorty sięgające do połowy uda. Takie szorty zachowały się w zbiorach Muzeum Warszawy. Były one szyte z jasnobłękitnego płótna, z podwyższoną talią i szczypane w pasie, co było charakterystyczne dla mody tego okresu⁶⁹.

Dorosłym wypoczywającym nad wodą licznie towarzyszyły dzieci w różnym wieku. Najmłodsze dzieci, co widać na zachowanych materiałach ikonograficznych, chodziły najczęściej na golasa, jedynie na główkach nosiły płócienne, jasne kapelusiki, a dziewczynki – duże kokardy. Starsze dzieci, podobnie jak dorośli, nosiły odpowiednie stroje kąpielowe: chłopcy spodenki-kąpielówki, takie same jak dorośli mężczyźni, a dziewczynki – kostiumy jednoczęściowe na cienkich ramiączkach. Nie było przyjęte, aby nieletnie dziewczynki nosiły stroje dwuczęściowe jak dorosłe kobiety. Najpopularniejszym obuwem były sandałki. Starsi chłopcy nosili płócienne czapki bez daszków i skórzane paski podtrzymujące spodenki, a starsze dziewczynki chusteczki na głowach i czasem paseczek w tali.

Choć II wojna światowa szczególnie w Polsce miała wyjątkowo okrutne oblicze, to pomimo całego tragizmu, który towarzyszył Polakom w jej czasie, chcieli oni i próbowali żyć w miarę normalnie i korzystać z uroków życia. Wszyscy mieli świadomość, że może się ono skończyć bardzo szybko i często przypadkowo. Właśnie takimi nielicznymi momentami, kiedy można było choć na chwilę zapomnieć o horrorze wojny, był czas spędzany nad wodą i na plaży. Jak ukazuje niniejszy artykuł, nawet wtedy, pomimo wojennych trudności, liczył się modny i estetyczny strój. Być może przypominał on o dawnych beztroskich chwilach sprzed wojny i dawał nadzieję,

⁶⁸ „Nowy Kurier Warszawski”, 31 VII–1 VIII 1943. W tym samym numerze możemy odnaleźć ogłoszenie o sprzedaży różnego rodzaju ubrań, m.in. męskich kąpielówek, pumpów oraz szlafroków kąpielowych.

⁶⁹ Nr inw. MHW 27622.



że w końcu kiedyś będzie lepiej i znowu pojedziemy nad polskie morze, oczywiście nie zapominając o modnej garderobie.

Bibliografia

Prasa

„7 Dni”, 1940–1944.

„Fala”, 1940–1944.

„Goniec Krakowski”, 1940–1944.

„Kurier Częstochowski”, 1940–1944.

„Ilustrowany Kurier Polski”, 1940–1944.

„Nowy Kurier Warszawski”, 1940–1944.

Pamiętniki i wspomnienia

Berg M., *Pamiętnik. Relacja o dorastaniu w warszawskim getcie*, Warszawa 2021.

Natkowska Z., *Dzienniki czasu wojny*, Warszawa 1970.

Szempliński A., *Skradziona młodość*, Warszawa 1991.

Opracowania

Bialic M., *Syreny w trykotach – historia dawnej mody kąpielowej w Polsce i nie tylko*, Warszawa 2015.

Duchnowska M., *Pani modna i praktyczna 1941–1942*, Warszawa 1942.

Boucher F., *Historia mody. Dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX wieku*, Warszawa 2003.

Kennedy S., *Vintage Swimwear. A History of Twentieth-Century Fashions*, Londyn 2007.

Chwalba A., *Okupacyjny Kraków w latach 1939–1945*, Kraków 2002.

Mruk J., *Moda kobieca w okupowanej Polsce*, Łódź 2017.

Czocher A., *Nad Wisłę czy na Planty? Wypoczynek w okupowanym Krakowie*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/82130,Nad-Wisle-czy-na-Planty-Wypoczynek-w-okupowanym-Krakowie.html> [dostęp: 13 V 2025].

Szarota T., *Okupowanej Warszawy dzień powszedni. Studium historyczne*, Warszawa 1988.

Czocher A., *W okupowanym Krakowie. Codziennosc polskich mieszkancow miasta 1939–1945*, Gdańsk 2011.

Trojanowski K., *Moda w okupowanej Francji i jej polskie echa*, Warszawa 2014.

Davanzo Poli D., *Beachwear and Bathing Costum*, Modena 1995.

Wójcik W., *Prasa gadzinowa Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1988.